

Jan Żaryn

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0003-3955-0395

Prymas Stefan Wyszyński – „Przedmurze” katolicyzmu w Polsce Ludowej (1948-1957)

Bardzo często w literaturze przedmiotu, a także w publicystyce historycznej badacze nadawali Prymasowi Tysiąclecia różne tytuły, w tym szczególnie: mąż stanu oraz interrex. On sam nigdy by się nie podpisał pod tymi pojęciami, choćby z powodu swej pokory wobec Boga, Kościoła i ojczyzny, którym przede wszystkim służył. Jednak ta służba wymagała od niego stałego rozeznawania polityki bieżącej, uprawianej przez komunistów oraz przez środowiska katolików świeckich, a nawet przedstawicieli duchowieństwa. Zdolność ta oparta była na fundamencie wiary, ale i rozumienia przez prymasa roli odgrywanej przez Kościół dla narodu. Pisał o tym ostatnio prof. Andrzej Nowak, przypominając, że: „Kościół był i pozostał rdzeniem obrony polskiej wolności i tożsamości”¹.

Na płaszczyźnie moralnej prymasowska ocena ludzi zaangażowanych w latach stalinizmu w politykę bieżącą wypadała zdecydowanie negatywnie, choć kardynał dostrzegał nawet wśród rządzących komunistów faktycznych idealistów, którym wydawało się, że oddawali swoją energię i rewolucyjny zapał w dobrej sprawie. Jednak głębsze wniknięcie w źródła, pozwala zinterpretować w pełniejszy sposób rozumienie przez prymasa nie tyle pojęcia „polityki” – taką jaką ona była, ale także brzegowych ram jej etycznego uprawiania. Poza tymi ramami służba zamieniała się w grę ze Złem. Szczególnie jednoznacznie było to widoczne w latach 1948-1953, a następnie w chwili październikowej „odwilży”. Stąd taki zakres chronologiczny tego szkicu. Jednocześnie wprowadzam nowe pojęcie określające posługę Prymasa Tysiąclecia: Stefan Wyszyński – antemurale polskiej i europejskiej cywilizacji (1948-1957).

1 A. Nowak, *Czas walki z Bogiem. Kościół na straży polskiej wolności*, Kraków 2025, s. 9.

Na wiadomość o niespodziewanej śmierci prymasa Augusta Hlonda bp Stefan Wyszyński zapisał w *Pro memoria*: „A teraz coś się zawaliło. Runął mur oporowy. Kto teraz będzie antemurale²? Po cóż to pytanie! Kardynał Hlond żyje!”³. A więc prymas Polski został nazwany „antemurale”, czyli obarczony misją bycia przedmurzem chrześcijaństwa wobec nowego naporu barbarzyńców. Obdarzenie kard. Hlonda i jego następcy tym tytułem (a wiemy, że następcą był on sam) świadczyło o uświadomieniu sobie przez autora notatki niezwyklej roli cywilizacyjnej, jaką historia nałożyła na barki sterników Kościoła w Polsce. Ówczesny biskup lubelski zdawał sobie sprawę, że nadchodził trudny okres dla polskiego episkopatu, zwłaszcza biorąc pod uwagę kondycję katolicyzmu w innych krajach pozostających pod sowiecką dominacją.

Stopniowy atak na obecność katolików i Kościoła w przestrzeni publicznej rozpoczął się także w Polsce Ludowej, a biskup lubelski był autorem pierwszego listu biskupów z 8 września 1947 roku, w którym tak jednoznacznie zwiastowano zamiary bezbożników i potępiano próby komunizowania młodzieży polskiej. List został odczytany w kościołach 28 września 1947 roku i wywołał natychmiastową reakcję aparatu bezpieczeństwa⁴. Nie wiemy, czy Prymas porównywał ten moment historyczny – śmierć prymasa i koniec 1948 roku – z rokiem 1920 i Bitwą Warszawską, czy jeszcze optymistyczniej patrząc – z czasami wiktorii wiedeńskiej? Wydaje się jednak, że wieścił długie trwanie Kościoła w zwarcu z barbarzyńcą, który jako kolejne wcielenie turańszczyzny, nie zamierzał dobrowolnie ustąpić z polskiej ziemi⁵. Może bliżej było przyszłemu prymasowi do skojarzenia współczesnej kondycji Kościoła w Polsce z czasami najazdu tatarskiego z 1241 roku? Kto

2 Łac. przedmurze.

3 S. Wyszyński, *Pro memoria*, 22 X 1948 r., Lublin (mps, kopie własne J. Żaryna); por. wydane tomy *Pro memoria*, które obejmują lata 1948-1957: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. I: 1948-1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017; tenże, *Pro memoria*, t. II: 1953, red. E. Czackowska, Warszawa 2017; tenże, *Pro memoria*, t. IV: 1956-1957, red. M. Białkowski (współpraca M. Wiśniewska), Warszawa 2020.

4 Więcej o Liście Pastorskim z września 1947 roku i referacie Julii Brystygierowej do szefów WUBP z października 1947 roku zob. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 160 i nn.

5 O cywilizacji turańskiej, zob. F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935 oraz jego szkic biograficzny, w którym znajduje się pełna bibliografia do 2020 roku, w: P. Biliński, P. Skrzydlewski, *Feliks Koneczny (1862-1949)*, w: *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 1, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 224-237. W 2023 roku IDMN im. R. Dmowskiego i I.J. Paderewskiego pozyskał nieznaną kolekcję prof. F. Konecznego, która znajduje się obecnie w AAN.

wie...⁶ Zapewne różnił się przyszedł prymas od swego wielkiego poprzednika jednym, czyli stopniem optymizmu: „Warszawa stoi w zadumie i w milczeniu bolesnym. Składa do grobu największego Optymistę, któremu tak ufała bezgranicznie. Czyżby wszystkie swoje otuchy zabrał ze sobą?” – zanotował 26 października 1948 roku⁷ bp Wyszyński w swoim dzienniku refleksje z pogrzebu i złożenia ciała kardynała do zrujnowanej katedry św. Jana.

Sam za kilka tygodni rozpoczął swą posługę prymasowską, mocno osłabiony operacją wyrostka robaczkowego, a jednocześnie od początku narażony na osobiste represje ze strony władzy (jak wiadomo w drodze z Lublina przez Warszawę do Gniezna, gdzie odbył się pierwszy ingres, towarzyszyła prymasowi „opieka” ze strony śledzących jego samochód milicjantów; z kolei wracając z Gniezna do Warszawy, gdzie odbył się drugi ingres, „nieznani sprawcy” zamierzali doprowadzić do wypadku samochodu, który wiozł prymasa⁸). Młody prymas był świadom skali wyzwań i niebezpieczeństw, nie miał także złudzeń co do materialistycznego światopoglądu swych przeciwników i celów ich politycznej aktywności wobec Kościoła: „Wiem, że czeka nas ciężka walka, gdzie niejeden kapłan odda swe życie za wiarę, lecz przy poparciu narodu, który wiernie będzie stał przy wierze na każdym kroku – zwyciężymy” – mówił prymas podczas ingresu w Gnieźnie⁹.

Prymas nie ustawiał jednak tej walki z reżymem na gruncie polityki, a na gruncie obrony zbiorowego światopoglądu narodu, od prawie tysiąca lat wychowanego w chrześcijaństwie i zakorzenionego w jego prawdach wiary. I nic dziwnego, gdyż scena polityczna już w końcu 1948 roku była zawłaszczona całkowicie przez PZPR – partię totalitarną i ateistyczną jednocześnie, mającą wsparcie w czynniku zewnętrznym, czyli w państwie sowieckim. Komuniści mieli do dyspozycji nie tylko prawo stanowione, ale przede wszystkim resorty siłowe i propagandę, w tym cenzurę, a zatem instrumenty wykluczające swobodną debatę publiczną i przywiązanie do demokratycznych zasad. Prymas od początku swej posługi wiedział, że Polacy

6 Ciekawe rozważania na ten temat, zob. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 95.

7 S. Wyszyński, *Pro memoria*, 26 X 1948 r.

8 J. Żaryn, *Kościół a władza...*, dz. cyt., s. 198; por. J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo. 1948-1956*, Warszawa 2002.

9 Cyt. za: E. Czackowska, dz. cyt., s. 103; prymas był także świadom, że jego wybór dokonany przez poprzednika oraz Piusa XII stanowił zaskoczenie dla polskiego episkopatu. Więcej o okolicznościach nominacji prymasa, zob. J. Pietrzak, *Episkopat Polski i nominacja nowego prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego*, w: *Prymas Stefan Wyszyński i Episkopat Polski*, red. R. Łatka, D. Zamiatała, Warszawa 2023, s. 11-31.

przeegrali walkę polityczną o swoje prawa do stanowienia narodowego, natomiast istnieje w narodzie fundament wiary, pozwalający skuteczniej pełnić misję przewodnika duchowego – a nie polityka, męża stanu czy interrex. Tak o tym pisał w dniu ingresu w Gnieźnie 2 lutego 1949 roku, po przebyciu drogi z Lublina do Gniezna w towarzystwie tłumów wiernych:

Wielką pociechą dla słabych ludzi jest ta żywa wiara, która każe przyjąć z pewnością uległością i zaufaniem biskupa, przystanego przez Stolicę Św[iętą]. Przecież ani ci księża, ani ten lud niemal mnie nie zna. Bo i kiedyż miałby sposobność to uczynić. Może znajdzie się wśród tego duchowieństwa gromadka ludzi, którzy coś tam czytali z moich publikacji. Ale już ten lud na pewno nic nie słyszał o młodym biskupie, który teraz ma odpowiadać przed Bogiem za ich dusze. Już tylko cud wiary może skłonić do uległości i do szacunku. A gdy aż tyle doznaje się tej czci, jakżeż dziękować trzeba Bogu za wielką łaskę wiary, która tak bardzo ułatwia nam, kapłanom, pracę¹⁰.

Mając u zarania swej posługi tak wielki autorytet w narodzie, jeszcze niezasłużony, prymas Polski zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności. Patrząc na cały okres prymasostwa Stefana Wyszyńskiego, trzeba zgodzić się z opinią prof. Pawła Skibińskiego, który tak pisał o roli Episkopatu Polski, w kontekście tragedii grudnia 1970 roku: „[...] prymas i biskupi widzieli Kościół jako reprezentanta społeczeństwa wobec władzy, jedyny podmiot uprawniony w warunkach PRL do wypowiedzania się w imieniu narodu jako całości”¹¹.

1. Antemurale

„Antemurale”, czyli przedmurze chrześcijaństwa. Jak pisał Krzysztof Koehler, sama „idea rodziła się pod piórami poetów, jak myślę, chociaż była jakimś zapewne rodzajem racji stanu szlacheckiej *polis*”. Szlacheckie „piersi nasze za mury wystarczą”, a piersi ich to szlacheckie i szlachetne serca: „*Res publica* to skarb, który ukrywa się w szlacheckich sercach: zabezpiecza go szlachecka cnota polityczna”. Rzeczpospolita, także zdaniem narodów zachodnich, miała odgrywać rolę obrońcy kontynentu, a zatem nie mogła tego zadania udźwignąć „bez jakiegoś boskiego gwaranta? No i wybór padł

¹⁰ S. Wyszyński, *Pro memoria*, 2 II 1949 r.

¹¹ P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 roku*, w: *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945-1981*, Warszawa 2018, s. 174.

na Panią Nieba i Ziemi. Tak. «Brama na Wschód wystawiona»: Polska to jeszcze, czy Maryja? Maryja, czy jej ukochane Królestwo?»¹². Wielu autorów pisało o patriotyzmie kard. Stefana Wyszyńskiego i innych przedstawicieli Kościoła, w tym błogosławionych i świętych¹³. Nie sposób zrozumieć prymasowskiej miłości do Polski bez Chrystusa i Jego matki, Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Zawierzenie Maryi i oddanie się w Jej niewolę, którego to aktu dokonał prymas w Stoczku Warmińskim w grudniu 1953 roku, nie da się zrozumieć bez tej analizy pojęcia „antemurale” – prymasa jako gwaranta niegdyśszych zaślubin: Narodu i Kościoła¹⁴. Piersi szlacheckie i szlachetne zarazem widział prymas podczas swego ingresu. Dzięki temu, że Polacy w ciągu ostatnich dziesięcioleci stali się nowoczesnym narodem nie tylko szlacheckie piersi, ale i ludowe – wszechpolskie chciałyby się rzec, stawały do cichej, codziennej walki o godność człowieka.

2. Granice aktywności politycznej

Rzeczywistość powojennego życia publicznego, szczególnie po sfalszowanych wyborach ze stycznia 1947 roku, coraz mocniej była poddawana presji wszechobecnej partii komunistycznej. Ważnym narzędziem kształtującym pożądaną przez władze komunistyczne świadomość polityczną Polaków stała się cenzura, której zadaniem było wypracowanie rzeszy niewolników. Niewolnictwo intelektualne miało to do siebie, że sami zainteresowani nie odczuwali już kłamstwa propagandowego, a wręcz odwrotnie „z własnej” woli nie przyjmowali innego porządku „ładu” społeczno-ustrojowego poza socjalistycznym. Ten proces przemiany zbiorowego światopoglądu narodu, fundowany przez zalęknioną inteligencję, wspomagany był przez redefinicję najważniejszych pozytywnych pojęć, takich jak „realizm polityczny”, „demokracja” czy „wolność słowa”, używanych w propagandzie w „socjalistycznym”, czyli odwrotnym od „burżuazyjnego”, słowa znaczeniu. Komuniści, zarządzający w sposób totalitarny instytucjami państwa, przyjmowali

12 K. Koehler, *Palus sarmatica*, Warszawa 2016, s. 29, 32.

13 Zob. przede wszystkim: R. Nęcek, *Państwo w nauczaniu społecznym prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego*, Kraków 2004; *Geniusz patriotyzmu jako koniecznej cnoty społecznej*, red. T. Guz, S. Zawisłak, Lublin 2022 (szczególnie artykuł ks. T. Guza).

14 T. Guz, *O pojęciu ojczyzny w nauczaniu błogosławionego Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego*, w: tamże, s. 143-156.

i tolerowali zatem jedynie afirmację systemu, w czym wyrażało się nowe rozumienie korzystania z „wolności słowa”¹⁵.

Działalność polityczną, rozumianą jako służbę dla dobra wspólnego można było uprawiać jedynie w warunkach prawdy i wolności. To kano-niczne zdanie rozwijał w swoim przemówieniach i kazaniach prymas Polski przez cały okres swej posługi¹⁶. Już w 1948 roku zostały zniszczone ostatnie bastiony środowisk chrześcijańsko-narodowych, które nie afirmowały systemu bolszewickiego i nie zamierzały w żadnym wymiarze włączać się w budowanie „socjalistycznego państwa”. Tym środowiskiem byli tzw. mak-symaliści z „Tygodnika Warszawskiego”, organu kurii metropolitarnej warszawskiej¹⁷. Jeden z przywódców podziemnego państwa w czasie II wojny światowej i chrześcijański demokrat Jerzy Braun tak definiował światopogląd tego środowiska ideowo-politycznego w powojennej Polsce:

*Katolicyzm współczesny jest postępowy dlatego, że chce oczyścić ustroje demokra-tyczne z resztek obciążen totalistycznych i nadmiernego nacisku państwowego cen-tralizmu na jednostkę. Jest postępowy, bo chce wyzwolenia świata pracy z wszel-kiego kapitalizmu, nie tylko prywatnego, ale też etatystycznego. Jest postępowy, bo broni praw przyrodzonych człowieka i walczy o warunki sprzyjające jego rozwo-ji duchowemu, twórczemu postępowi osobowości ku celom wytycz[on]ym przez Boskie prawo objawione. Jako strażnik absolutnego prawa moralnego, z którego wywodzi się zarówno ludzkie prawo naturalne, jak i prawo objawione. Katolicyzm jest dzisiaj – po rozpoznaniu prądów antyhumanistycznych i wobec pseudohuma-nizmu materialistycznego – szermierzem prawdziwego, integralnego humanizmu, walczącego o pełnię człowieczeństwa*¹⁸.

Komunistyczna władza nie zamierzała tolerować rzeczywistej konku-rencji: „żadnej legalnej polemiki politycznej nie wolno z nią podejmować” – konstatował upadek tygodnika prof. Andrzej Nowak¹⁹. Na przełomie lat

15 Więcej o tym zob. Z. Romek, *Metody pracy cenzury w PRL*, w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010, s. 12-15.

16 Zob. więcej, A. Dziuba, *Dobro wspólne a działalność polityczna*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, red. R. Czekalski, Warszawa 2021, s. 413-428.

17 Więcej o tym środowisku, zob. T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945-1948)*, Warszawa 2013.

18 J. Braun, *Polski ideał państwa chrześcijańskiego. W rocznicę konstytucji 3 Maja*, „Tygodnik Warszawski” 4 maja 1947 r., nr 18, s. 1-2, cyt. za: tamże, s. 499.

19 A. Nowak, dz. cyt., s. 118.

1948-1949 doszło do fali aresztowań wśród publicystów pisma, zakończonej uwięzieniem redaktora naczelnego ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego oraz procesem pokazowym pod propagandowym hasłem „Stronnictwa Pracy – sojusznicy gestapo” i wyrokami eliminującymi polskich intelektualistów chrześcijańsko-narodowych z życia publicznego.

Bolesnym doświadczeniem dla prymasa było zatem istnienie katolików – tak duchownych, jak i świeckich – którzy po tych wydarzeniach zakładali jeszcze możliwość podejmowania działalności politycznej opartej na prawdzie; jednym z pierwszych dowodów upadku formacji „katolików postępowych” stał się ich udział w zawłaszczaniu kościelnego „Caritasu” w pierwszych miesiącach 1950 roku. Wśród tych „katolików postępowych” znaleźli się wpływowi i walczący o wpływy polityczne działacze tworzącego się Stowarzyszenia PAX. Jak pisali autorzy szkicu o roli PAX-u w powojennej Polsce, Jan Engelgard i Maciej Motas, grupa „Dziś i Jutro”, w odróżnieniu od środowisk „Tygodnika Powszechnego” oraz „Znaku”, po 1948 roku nie tylko zeszła z pozycji maksymalizmu katolickiego w stronę minimalizmu: „Stowarzyszenie kierowane przez B. Piaseckiego w akceptacji ustroju powojennej Polski poszło zdecydowanie dalej. PAX sam określał się mianem «nie materialistycznej» części obozu socjalistycznego”²⁰. Jak wspominał po latach Jerzy Hagmajer, środowisko uznało, że nowoczesna Polska powinna przejść przez rewolucyjne przemiany, które zaaplikowali narodowi komuniści. Nikt inny by tego nie potrafił²¹. Jak to rozumieć? Jak to rozumiał i oceniał prymas? Odpowiedź na ostatnie pytanie przybliżają cytaty z *Pro memoria* prymasa Stefana Wyszyńskiego. Pierwsza scena dotyczy okoliczności powstania tzw. katolickich postulatów konstytucyjnych, opracowanych przez Episkopat Polski jako odpowiedź na ogłoszony oficjalnie przez władze 27 stycznia 1952 roku projekt ustawy zasadniczej z zachętą do dyskusji publicznej. W ciągu kilku dni dokument był już gotowy i wysłany oficjalnie 11 lutego 1952 roku. Jeśli chodzi o treść tego dokumentu, biskupi byli głównie zaniepokojeni wprowadzeniem przez komunistów konstytucyjnej zasady rozdziału Kościoła od państwa, co w wersji szerszej niż francuskie zapisy dekretowe z 1905 roku musiało doprowadzić do eliminacji katolicyzmu z przestrzeni publicznej. Przestrzeń ta coraz ściślej była zawłaszczana przez ideologiczną partię. Episkopat wśród licznych postulatów domagał się zatem przyznania Kościołowi i jego instytucjom

20 J. Engelgard, M. Motas, *Między romantyzmem a realizmem – szkice z dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 2011, s. 215.

21 Notatki z rozmów z J. Hagmajerem, relacja lata 90. XX wieku (arch. własne J.Ż.)

(np. zgromadzeniom zakonnym) „charakteru osoby prawa publicznego”. Postulat ten będzie odrzucany nie tylko w kontekście zapisów konstytucji z 22 lipca 1952 roku, ale także przez kolejne dekady komunizmu, aż do wiosny 1989 roku²². W rzeczywistości – zapewne – pierwotna treść memoriału była gotowa już na początku stycznia 1952 roku, zanim oficjalnie rząd przesłał projekt do publicznej „dyskusji”, a jedynie o nim pisano językiem propagandowym. Episkopat otrzymał wgląd w przygotowywany dokument ustawy zasadniczej znacznie wcześniej. Jak pod datą 6 stycznia 1952 roku pisał prymas, bp [Michał] Klepacz

[...] z właściwym sobie pośpiechem, przekazał list do gen. [Edwarda] Ochaba, zawierający «Uwagi Episkopatu do projektu Konstytucji», posłowi [Konstantemu] Łubieńskiemu, jako pocztarkowi. Ale p. Łubieński jest przede wszystkim politykiem p. [Bolesława] Piaseckiego. Zanim p. Ochab dostał list bp. Klepacza, już pan Łubieński zrobił użytek [publicystyczny] z tekstu. Wywarło to fatalne wrażenie na Rządzie, gdyż w kołach K.C. myślano, że pan Łubieński jest wtyczką Episkopatu. [...] I z chłopaka do posyłek bp. Klepacza zrobił polityka biskupów. Źle się stało. Ostrzeżenie na przyszłość, że z politykującymi katolikami trzeba przede wszystkim postępować jak z politykami, którzy [tylko] niekiedy przypominają sobie, że są katolikami²³.

Incydent ten świadczył także o naiwności jednego z najbliższych współpracowników prymasa, biskupa łódzkiego, który pozostawał w dobrych relacjach ze środowiskiem PAX-u. Dużo poważniej prymas traktował Bolesława Piaseckiego, którego zabiegi o podtrzymanie roli pośrednika między ateistyczną władzą komunistyczną a hierarchią Kościoła w Polsce w latach stalinowskich stanowiły sens i cel istnienia jego formacji jako legalnej reprezentacji „katolików postępowych”. Pod datą 11 września 1952 roku prymas zapisał w *Pro memoria*:

Wieczorem wczytywałem się w przemówienie p. Piaseckiego, wygłoszone na Komisji Intelktualistów. Przy całej ścisłości rozumowania myśl przewodnia zawiera się w głoszeniu autonomii «homo politicus»²⁴, który miałby abstrahować od swej osobowości katolickiej, by pracować we Froncie Narodowym razem

22 Zob. więcej, A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006, s. 73-74.

23 S. Wyszniński, *Pro memoria*, 6 I 1952 r.

24 Łac. człowiek polityczny.

*z marksistami, dla dobra Polski. Rozumowanie to jest zbyt potoczyste, by nie ujawniało swych poważnych braków. Ten doskonały taktik ciągle poświęca zasady dla taktyki politycznej*²⁵.

Prymas wielokrotnie obnażał słabości dogmatyczne w publicystyce politycznej Piaseckiego i jego środowiska, a także pewien rodzaj gry uprawianej przez niego za pomocą uświadomionego kłamstwa, rzekomo podtrzymującego aktywa Kościoła w Polsce. Celnie to ujął ostatnio Ariel Orzełek, pisząc: „Różnica między Wyszyńskim a Piaseckim wynikała zarówno z ich stosunku do państwowości komunistycznej i marksizmu, jak i filozofii uprawiania polityki. Łączyła ich troska o los narodu wywiedziona z analizy realiów geopolitycznych i wewnętrznych”²⁶. No właśnie: inna filozofia, a raczej metafizyka uprawiania polityki. Dobrym przykładem była krytyka prymasa zaangażowania się Piaseckiego przeciwko polityce watykańskiego „Sekretariatu Stanu” jako rzekomo jedynie reprezentanta dyplomacji watykańskiej, a nie samego papieża jako duchowego sternika Kościoła powszechnego.

Piasecki wielokrotnie wpisywał się w propagandę komunistyczną, żądając ustanowienia stałej administracji diecezjalnej na ziemiach zachodnich i północnych Polski, zdając sobie sprawę, że Episkopat Polski czynił w tej kwestii starania, a zatem dążąc *de facto* do stworzenia atmosfery przychyłnej powstawaniu Kościoła narodowego; odejścia wiernych w Polsce od Stolicy Apostolskiej. Ta gra, stanowiąca pułapkę zastawioną na wiernych papieżowi biskupów polskich, jedynie legitymizowała represje zadawane polskiemu katolicyzmowi przez komunistów. Mówił o tym, w specyficzny sposób, prymas w czasie poufnej rozmowy z najbliższym mu wówczas środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”. Ten dłuższy fragment relacji prymasa Polski, który za chwilę został poinformowany o otrzymaniu kapelusza kardynalnego od papieża, dobrze oddaje polityczne myślenie kardynała na temat wspomnianego definiowania głowy Kościoła w Polsce jako „antemurale”. Pod datą 16 października 1952 roku w *Pro memoria* prymas streścił swą rozmowę z redakcją „T.P.”:

Jako tło dla waszego trwania chcę przypomnieć zasadniczą postawę Kościoła wobec rzeczywistości polskiej. Jest to postawa podyktowana nie tyle koniunkturą, ile

25 S. Wyszyński, *Pro memoria*, 11 IX 1952 r.

26 A. Orzełek, *Czerwoni katolicy. Polityczne i ideowe drogi Jana Frankowskiego (1912-1976) i Konstantego Łubieńskiego (1910-1977) na tle działalności ich ugrupowań*, Warszawa 2024, s. 139.

zasadami. Kościół przeżył dwa tysiące lat. W ciągu tego okresu stawał wobec różnych sytuacji: zdumiewał się świat, że był ariański, albigensowski, humanistyczny, protestancki, racjonalistyczny, kapitalistyczny. Ale nie zdumiewał się Kościół. I dziś nie zdumieje się, choćby ujrzał, że świat jest komunistyczny. Wyjdzie z tym samym spokojem Oracza siać nasienie swoje. I dlatego Kościół polski ze spokojem wielkim staje wobec komunistycznej rzeczywistości, bez lęku, że musi współistnieć z tą rzeczywistością. Kościół układa swój stosunek do państwa, do każdego państwa, na podstawie swych założeń filozoficzno-prawnych, dogmatycznych, społecznych i narodowych. Nie dla koniunktury zostało zawarte «Porozumienie» [z 14 kwietnia 1950 roku – J.Ż.], ale wynikało ono z przekonania, że inaczej być nie może. Od pierwszej chwili rządów moich w Gnieźnie i w Warszawie pracowałem nad «Porozumieniem», chociaż stosunek Rządu do mnie był od początku wrogi, ba, nawet nie cofnięto się przed szykanami i zasadzką. Nie mogło to mieć wpływu na mój stosunek do Rządu. Uważałem, że «Porozumienie» jest koniecznością dla obojga stron²⁷.

3. Prymas wobec masonerii

Prymas Polski widział wrogów Kościoła w różnych miejscach na świecie, nie skupiał się jedynie na doświadczeniu bolszewizmu rosyjskiego:

Kościół polski ma swoich wrogów – nie tylko w komunizmie, ale i masonerii, i w pogańskim kapitalizmie. Dowodem – taktyka prasy zagranicznej. Ilekroć stosunki między K[ościółem] a Rządem w Polsce się zaogniały – zagraniczna prasa masońska nie szczędziła nam pochwał. Gdy zawarto Porozumienie nie szczędzono nam przygany, ba, nawet starano się oddziaływać w tym duchu na koła kościelne Rzymu, by poddać w wątpliwość prawowierność Episkopatu Polski. Masoneria – ta złota międzynarodówka – chce niszczyć Kościół – «czarną międzynarodówkę» – z pomocą komunizmu – czerwonej międzynarodówki. Masoneria zamierza rozprawić się i z komunizmem, i z Kościołem. Woli więc, że przed tą rozprawą z komunizmem Kościół będzie zniszczony przez komunistów. Trzeba i tę siłę brać pod uwagę, gdy się myśli o sytuacji w Polsce. Masoneria polska przyczaiła się, ale cicho podjudza komunistów przeciwko Kościołowi, a duchowieństwo przeciwko Rządowi. To masoneria najwięcej mówi o palmie męczeństwa dla Kościoła polskiego²⁸.

27 S. Wyszyński, *Pro memoria*, 16 X 1952 r.

28 Tamże.

W podobnym duchu Prymas rozmawiał 14 stycznia 1953 roku z oficjalnym przedstawicielem władzy komunistycznej – Franciszkiem Mazurem, sugerując, że jest ona narzędziem w rękach masonerii dążącej do światowego rozprawienia się z Kościołem katolickim. Prymas tłumaczył zatem, że komuniści nie powinni oddawać pola „kapitalistycznym” wrogom Kościoła, a zarządzanie katolickim narodem nie musi być tożsame z pacyfikacją katolicyzmu w przestrzeni publicznej²⁹. Wbrew dominującej interpretacji historyków, którzy opinii prymasa o masonerii potraktowali jako realną ofertę współpracy między państwem a Kościołem, należy raczej wnioskować, iż Wyszyński próbował ratować w ten sposób obecność katolicyzmu w Polsce i osłabiać impet ideologów partyjnych. W styczniu 1953 roku trwał, propagandowo uderzający w serce Kościoła hierarchicznego, proces kurii krakowskiej, a równocześnie władze sugerowały odebranie Kościołowi prawa do autonomicznego obsadzania stanowisk kościelnych. Komuniści weszli w ostateczną fazę niszczenia zhierarchizowanej i autonomicznej instytucji Kościoła katolickiego w Polsce stanowiącego część Kościoła powszechnego.

Stanowisko prymasa wobec masonerii światowej było rzecz jasna negatywne. Stefan Wyszyński należał do pokolenia wychowanego w pamięci o roli masonerii francuskiej w tworzeniu atmosfery antykościelnej w propagandzie politycznej przełomu XIX i XX wieku zakończonej przyjęciem przez parlament w 1905 roku dekretów o tzw. rozdziale Kościoła od państwa. Rozwiązania francuskie, afirmacyjne wobec czasów jakobińskich, a zwieńczone sukcesem loży masońskiej w 1905 roku, stanowiły także pożywkę prawną i propagandową dla rozwiązań legislacyjnych przygotowywanych przez komunistów – przed i po 1956 roku – m.in. za sprawą aktywności Henryka Świątkowskiego, ministra sprawiedliwości do 1956 roku³⁰.

Refleksem masońskiej aktywności skierowanej przeciwko Kościołowi katolickiemu stała się – znana polskim hierarchom – encyklika Leona XIII *Humanum genus* z 1884 roku, a następnie nauczanie Piusa X, który przestrzegał przed błędami sięgającymi już wnętrza Kościoła. Prymas należał także do pokolenia wsłuchującego się i czytającego publicystykę

29 Zob. tamże, 14 I 1953 r.; por. T. Krok, *Antymasońska komórka Episkopatu Polski (1946-1952)*, Łomianki 2018, s. 373-375.

30 Zob. H. Świątkowski, *Państwo a Kościół w świetle prawa. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1958. Autor m.in. zachwala osiągnięcia prawne z lat 1945-1956 dotyczące rozdziału państwa i Kościoła, czy inaczej mówiąc: „laicyzacji życia społeczno-państwowego”, idącego głębiej niż pozytywne jego zdaniem rozwiązania prawne liberalnych prawników świata kapitalistycznego, które wpłynęły na stan relacji państwo – Kościół we Francji czy też w państwach Ameryki Południowej.

antymasońską ukazującą się przez wojnę czy to na łamach katolickiego „Rycerza Niepokalanej”, czy narodowego „Prosto z Mostu”. Z kolei antykatolicki sojusz masońsko-komunistyczny był widoczny także w pierwszych latach powojennych, kiedy to część stanowisk państwowych została zajęta przez masonów deklarujących wsparcie dla instalującej się władzy komunistycznej w Polsce (z Henrykiem Kołodziejskim na czele jako członkiem Rady Państwa w 1947 roku³¹). To wszystko musiało skłaniać prymasa do daleko idących podejrzeń o istnienie także takiego sojuszu masońsko-komunistycznego w łonie szeroko pojętej administracji totalitarnego państwa stalinowskiego. Z tego powodu, jak się wydaje, prymas traktował poważnie informacje przekazywane mu przez twórców tzw. komórki antymasońskiej przy Episkopacie Polski, stworzonej przez aktywnych już przed wojną działaczy katolickich: Jerzego Krasnowolskiego i Ludwika Tyborowskiego³².

4. Prymas wobec kapłanów-polityków

Kardynał August Hlond, w rzeczywistości rządów pomajowych w II RP, coraz wyraźniej powstrzymywał zapędy duchowieństwa angażującego się politycznie i reprezentującego w wyborach parlamentarnych środowiska polityczne. Napięcie między lojalnością wobec partii politycznej, nawet w nazwie katolickiej, a posługą kapłańską w Kościele katolickim stwarzała – zdaniem ówczesnego prymasa – zamęt i zgorszenie wśród wiernych³³. Po II wojnie światowej krytyka katolików świeckich, którzy na swój rachunek zaangażowali się w proces współtworzenia stalinowskiej Polski, w sposób szczególny obejmowała wciąganie przez Stowarzyszenie PAX duchownych do uprawianej przez komunistów gry przeciwko hierarchii kościelnej. I znów taktyka zdominowała zasady ze szkodą dla Kościoła i porządku moralnego w Polsce Ludowej.

De facto formację „księży patriotów” jesienią 1949 roku przy ZBoWiDzie utworzył aparat bezpieczeństwa, posługując się zebranymi materiałami

31 Więcej o nim zob. w: T. Krok, dz. cyt., s. 160-163.

32 Więcej zob. tamże, szczególnie rozdział II. *Środowisko – Ludzie – Instytucje*, s. 66-133.

33 Pierwszym przykładem zamętu była postawa i rewolucyjny program posła m.in. Sejmowi Ustawodawczego ks. Eugeniusza Okonia, twórcy tzw. Republiki Tarnobrzesckiej w 1918 roku, który ostatecznie został suspendowany przez swego biskupa i dopóki nie ukorzył się przed ordynariuszem, dopóty pozostawał pod karami kościelnymi. Referat M. Barcikowskiego podczas seminarium doktorskiego prof. J. Żaryna, 2023. Por. M. Solarczyk, *Duchowni katolicy w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 70, 77.

kompromitującymi i lękiem kapłanów przed aresztowaniami lub ujawnieniem ich słabości. Motywem działania „patriotów” była także chęć zrobienia kariery w Kościele za pośrednictwem władzy świeckiej, reprezentującej rzekomo „kler dołowy” represjonowany przez „wysługujących się kapitalistom zachodnim biskupów”. Ten wątek klasowy, obecny w ówczesnej propagandzie, miał jednoczyć ich z klasą robotniczą i budować spokój sumienia kapłanów – rzekomych patriotów. Formacja „księży patriotów” miała liczne słabości, do których należał brak autorytetu wśród wiernych. Piasecki zdecydował zatem o utworzeniu „konkurencyjnej” formacji, czyli Komisji Intelktualistów świeckich i duchownych przy Froncie Narodowym. Zaangażowano do niej m.in. profesurę akademicką, znanych teologów z ks. Janem Czujem i ks. Eugeniuszem Dąbrowskim na czele, ludzi pióra, którzy jednocześnie pozbawieni byli jakichkolwiek aspiracji politycznych. Pod datą „18 listopada 1952, wtorek” prymas relacjonował przebieg obrad Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski:

Obraduje dziś Konferencja plenarna Episkopatu. [...] Dłuższy czas debatowaliśmy nad niebezpiecznymi objawami szerzenia fermentu i niepokoju wśród duchowieństwa przez księży polityków, zwanych patriotami. Pomijając ich orientację polityczną, przeważnie rodzącą się z lęku i wyrachowania, nie można nie widzieć, że wchodzi wyraźnie w konflikt z Prawem Kanonicznym, z duchem Porozumienia [z 14 kwietnia 1950 roku – J.Ż.] i z głoszonymi zasadami pokoju wewnętrznego. Należy ostrzec tych księży przed rozgłaszaniem pogłosek na temat prób opanowania Kurii Biskupich przez «patriotów». ZBoWiD-owcy głoszą, że tylko ci księża ocaleją, którzy wylegitymują się członkostwem ZBoWiD. Inni muszą zniknąć. Niedługo «patrioci» obejmą Kurie; biskup będzie tylko od święceń – a rządy Kurii będą sprawować patrioci. Analizując te objawy, postanowiono ostrzec księży przed następstwami tych pogłosów. Ktokolwiek współdziała z tymi planami staje w kolizji z prawem kościelnym; Św. Kongregacja ostrzega machinantes contra legitimas auctoritates ecclesiasticas³⁴, zagrażając im ekskomuniką³⁵.

Faktycznie jednak grupę Piaseckiego, konkurującą po swojemu z „księżmi patriotami”, stać było jedynie – tak przed jak i po aresztowaniu prymasa – na torowanie drogi kariery w szeroko pojętym Kościele swoim księżom – intelektualistom, dzięki akceptacji ingerencji władz w życie Kościoła (przykładem niech będzie powołanie nowego rektora KUL-u, po

34 Łac. knujących przeciw legalnym władzom kościelnym.

35 S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. I: 1948-1952, dz. cyt., s. 405-407.

aresztowaniu przez UB i wyrzuceniu z pracy poprzedniego rektora, ks. prof. Antoniego Słomkowskiego i „starej gwardii wykładowców”³⁶). To faktyczne wspieranie władz komunistycznych przez Piaseckiego pod hasłem ratowania Kościoła, w tym osobiście prymasa, miało swój finał w ostatnich dniach września 1953 roku, niemal w przeddzień aresztowania kardynała. Piasecki sondował prymasa na ile był on w stanie, potępiając skazanego w procesie pokazowym bp Czesława Kaczmarka, ugiąć się, aby uniknąć ewentualnego aresztowania. Prymas nie skorzystał, jak wiadomo, z tej „politycznej oferty”. Jak pisała Ewa Czaczkowska: „To była niezwykle perfidna gra. Gdyby nawet prymas przystał na tę propozycję, więzienie by go nie ominęło, a opinia publiczna poznałaby tę kompromitującą go informację”³⁷.

Jak wiadomo, po 1956 roku prymas nie spotkał się już więcej osobiście z Bolesławem Piaseckim, jednakże poświęcił mu sporo miejsca w *Pro memoria*, gdy dowiedział się o jego śmierci. Pod datą styczniową 1979 roku zapisał wówczas:

B. Piasecki schodzi z tej ziemi z opinią wielkiego szkodnika Kościołowi. – Może go usprawiedliwiać w sumieniu to, że ratował swoje życie przed moskiewską czerezwyczajką (gen. Sierow); [...] A może przypuszczenie, że nie ma innej drogi do ratowania Kościoła, tylko droga powolnych ustępstw Episkopatu na rzecz Partii. Nie liczył się z tym, jako człowiek o usposobieniu wodzowskim, że Naród przygląda się i ocenia czyny pod kątem niebezpieczeństwa mu zagrażającego. Kościół w Polsce poszedł po linii: trzeba ratować Naród i w Narodzie Kościół. Nie da się uratować Narodu w oderwaniu od Kościoła, gdyż Naród musi mieć potężne argumenty obrony. Skąd je wziąć? Nie da się też uratować Kościoła bez pomocy Narodu, gdyż Kościół działa w Narodzie. – Te argumenty były obce dla B. Piaseckiego. Chciał, by Kościół też nie liczył się z nimi. Uważał, że terminus ad quem³⁸ polityki jest Partia i Rząd. Podczas gdy ja uważałem odwrotnie, że terminus ad quem obrony jest Kościół w Narodzie, Naród w Kościele. – Około tego układu obracały się nasze niekończące się dyskusje, aż do ostatniej – w przeddzień mojego aresztowania³⁹.

Kościół hierarchiczny w wizji prymasa stawał się zatem w epoce stalinowskiej jedynym suwerenem wobec bytów politycznych, przejściowych (jak Polska Ludowa, komuniści, a zatem i służący im kapłani i świeccy),

36 A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 76.

37 Zob. więcej E. Czaczkowska, dz. cyt., s. 192.

38 Łac. w tym przypadku: punkt odniesienia.

39 S. Wyszyński, *Pro memoria*, 2-3 I 1979 r.

jedynym reprezentującym naród w Kościele powszechnym – czyli *de facto* wspólnotę historyczną, teraźniejszą i przyszłą. Utożsamienie prymasa z „przedmurzem” dotyczyć miało zatem tworzenia rzeczywistości bez zamętu i zgorszenia, a jednocześnie w stałym zwariu z totalitarnym i ateistycznym przeciwnikiem. Takie zdefiniowanie roli prymasa – „antemurale”, budowało politykę opartą na mądrości i odwadze osobistej.

5. Granice „odwilży”

„Odwilż” 1956 roku dawała argumenty na rzecz powrotu katolików świeckich do polityki czynnej, uprawianej z pozycji autonomicznej wobec władz. „Błędy i wypaczenia” nie obejmowały wprowadzie eliminacji pluralizmu politycznego (ostatecznie w wyborach 1947 roku), ale w październiku 1956 roku mogli o tym jeszcze nie wiedzieć sami zainteresowani. Atmosfera była zachęcająca do działania. W 1956 roku nastąpiły zmiany, które zaktywizowały zarówno prawowitych redaktorów „Tygodnika Powszechnego”, członków „frondy” PAX-owskiej z 1955 roku, jak i dawne środowiska chadeckie i narodowe, a więc ludzi, którzy opuszczali systematycznie więzienia stalinowskie. Sierpniowa, milionowa manifestacja religijności Polaków na Jasnej Górze dała nową porcję siły, wyparła lęk – Polacy się policzyli. W ciągu kolejnych tygodni października 1956 roku powstawały – jak przysłowiowe grzyby po deszczu – kluby inteligencji, w tym katolickiej. Według dzisiejszego stanu badań było ich co najmniej dwadzieścia kilka, a być może nawet około stu⁴⁰. Wzorem organizacyjnym stał się liberalny Klub Krzywego Koła (KKK) powstały w 1955 roku za wiedzą najwyższych czynników partyjnych i ubeckich, aby łatwiej „objąć” operacyjnym rozpracowaniem potencjalnych kontestatorów systemu. Skupiał on w latach 1955-1962 rzeszę inteligencji warszawskiej, w tym literackiej i naukowej, i liczył blisko 400 członków i referentów, w tym działaczy (od 1957 roku) warszawskiego KIK-u⁴¹.

40 K. Białecki, *Władze wobec poznańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej w latach 1956-1970*, w: *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1956-1970*, red. tenże, Poznań 2009, s. 191.

41 P. Ceranka, *Ludzie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2007, nr 159, s. 89 i nn., 102-134 (lista 389 członków i referentów KKK); tenże, *Zamknięcie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 158, s. 72 i nn.

Janusz Zabłocki wraz z Tadeuszem Mazowieckim, czyli „frondyści” z PAX-u uznawani „za lewicę katolicką”⁴², już wiosną 1956 roku utworzyli Klub Okrągłego Stołu, nawiązali kontakt z KKK, a następnie byli inicjatorami powołania Katolickiego Klubu im. Emmanuela Mouniera, francuskiego progresisty. Przystąpili też do tworzącego się równolegle, 23 października 1956 roku, Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej (OKPIK). Inicjatorem tej ostatniej formacji, a później głównym autorytetem środowiska klubowego, został Jerzy Zawieyski, pisarz katolicki, który od czasów wojny i wspólnego pobytu w Laskach zaprzyjaźniony był z prymasem Polski⁴³. Już pierwszego dnia po uwolnieniu prymas spotkał się z Zawieyskim, który zanotował:

K. Prymas przyjął nas serdecznie, z uśmiechem i otwarciem ramion. Zabrałem głos pierwszy, witając ks. Prymasa, i zwięźle poinformowałem o naszej aktywności. Oświadczyłem też, że odcinamy się od PAX-u, co w naszej działalności jest sprawą zasadniczą. Ks. Prymas wyraził swą pełną zgodę na to, co zrobiliśmy dotąd – i udzielił nam swego błogosławieństwa⁴⁴.

Także inne środowiska docierały w tym czasie do prymasa Polski, próbując w ten sposób legitymizować swe istnienie, np. Kazimierz Studentowicz ze Stronnictwa Pracy czy działacze klubu „Dialog”. Wkrótce OKPIK stał się platformą, na której spotkali się katolicy przychodzący z różnych stron ideowych i obszarów Polski. Powodem jego wyjątkowej pozycji był skład osobowy. Obok Zawieyskiego do grona założycieli należeli, głównie krakowscy,

42 Tak postrzegano ich w analizach i doniesieniach agenturalnych, zob. AIPN, 00170/739, Źr. „Malicki”, Notatka oficera w sprawie sytuacji na terenie katolickim, 17 II 1956 r., k. 232.

43 Podwarszawskie Laski w latach 1956-1980 będą stanowiły azyl modlitewny i intelektualny m.in. dla działaczy KIK-ów. Wsparci przez prymasa Polski, politycy koła poselskiego „Znak”, a także inni katolicy świeccy, będą się tutaj spotykali z kardynałem, a także uczestniczyli w rekolekcjach, pisali swoje artykuły i książki, w końcu spotykali się także – na gruncie Kościoła – z intelektualistami marksistowskimi, coraz krytyczniejszej nastawionymi do polityki Gomułki. Osobami jednoczącymi środowisko Lasek, poza Jerzym Zawieyskim, będzie (pod koniec życia kapłan) Antoni Marylski oraz ks. Tadeusz Fedorowicz. Byli oni rozpracowywani w ramach sprawy krypt. „Kobra”. Zob. więcej, *Ludzie Lasek...*; AIPN, IPN 01178/591 (mf -1263), Doniesienie inf. „Rawski” spisane przez kpt J. Andrzejewskiego, Gdańsk, 24 III 1958 r., k. 35-36 oraz kolejne doniesienia inf. „Jasińskiego” i innych, dotyczące A. Marylskiego, relacji między J. Zawieyskim i Prymasem, itd., k. 45-46 i nast. Por. A. Friszke, *Jerzy Zawieyski, szkic portretu...*, w: J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1, *Wybór z lat 1955-1959*, Warszawa 2011, s. 16.

44 J. Zawieyski, dz. cyt., s. 302.

pisarze i redaktorzy: Antoni Gołubiew (pierwszy przewodniczący tworzącego się KIK-u w Krakowie), Jerzy Turowicz, Hanna Malewska, Stanisław Stomma i Jacek Woźniakowski, a także późniejsi liderzy warszawskiego KIK-u, który nadal miał – jako jedyny – charakter *de facto* ogólnopolski: Ludwik Dembiński, Juliusz Eska, Jerzy Kłoczowski, Stefan Sawicki i wielu, wielu innych. W środowisku tym znaleźli się także wybitni kapłani – ks. Jan Zieja, ks. Tadeusz Fedorowicz czy ks. Bronisław Dembowski, od 1956 roku rektor kościoła św. Marcina i od 1957 roku, za zgodą prymasa Polski, kapłan KIK-u w Warszawie.

Relacje między „Froncą”, a szczególnie krakowskimi działaczami katolickimi początkowo nie były najlepsze:

[...] fronda zyskała ostatnio w oczach Partii i sytuacja ich wyraźnie się poprawiła poprzez atak na nich Krakowa. [...] [Dialog] wyczerpie się walką z Krakowem, a Fronda wygra”. – dowodził Janusz Zabłocki w rozmowie ze Zdzisławem Szpakowskim w pierwszych miesiącach 1957 r. – „Frona przygotowuje koncepcje nowej lewicy, ma poparcie Zawieyskiego i liczy, że przy poparciu Zawieyskiego otrzymają nawet pismo”⁴⁵.

Obok OKPIK-u w stolicy zaczęły powstawać inne kluby (np. Klub Katolików „Praca”), w tym o orientacji chadecko-narodowej, jak – przede wszystkim – „Start” z Wiesławem Chrzanowskim i Andrzejem Kozaneckim na czele, a także wspomniany „Dialog”, którego prezesem został Zbigniew Zaborski, a jednym z czynnych działaczy był późniejszy członek KIK-u warszawskiego i redakcji „Więzi” – Zdzisław Szpakowski. KIK „Dialog” składał się z byłych „sodalistów”, działaczy studenckich KSMA „Odrodzenie” i SP, a także – podobnie jak „Start” – z byłych żołnierzy AK, NOW, NSZ itd., czy też politycznego i zbrojnego podziemia, a zatem ze środowisk wykluczonych w latach 1945-1956⁴⁶. „Byli to ludzie wyrzuceni na margines” – wspominał Zdzisław Szpakowski z „Dialogu”, potem z KIK-u warszawskiego, redaktor „Więzi”, sam m.in. żołnierz NSZ z ziemi siedleckiej. – „Pewien zwrot nastąpił dopiero po 1956 r., wtedy część ludzi legitymujących się akowską przeszłością zostało dopuszczonych do współuczestnictwa w tworzeniu nowego

45 AIPN, 170/739, Doniesienie agenta ps. „Wolski”, 15 IV 1957 r., k. 252. (cały dokument poświęcony plotkom, ale także faktycznym sporom i koncepcjom politycznym z przełomu 1956 i 1957 roku, dyskutowanym w łonie środowisk katolickich).

46 C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. Aparat bezpieczeństwa wobec katolików świeckich w Krakowie w latach 1957-1989, Kraków 2009, s. 147.

państwa”⁴⁷. Od początku SB starała się jednak reglamentować ten dostęp, monitorować środowiska klubowe, w tym skłócać i eliminować wpływy jednych na rzecz drugich⁴⁸.

Do OKPIK-u zaczęły się zgłaszać także bliźniacze organizacje terenowe, m.in. katolicy z Poznania i ze Szczecina. W tym ostatnim mieście, w lutym 1957 roku katolicy z dawnego Duszpasterstwa Akademickiego o. dr. Władysława Siwka TJ powołali do życia Klub Inteligencji Katolickiej. Sam o. Siwek, wygnany przez komunistów w 1955 roku wraz z pozostałymi jezuitami, powrócił do Szczecina miesiąc po powstaniu Klubu. W deklaracji ideowej założyciele stwierdzali: „Jako katolicy uważamy, iż nasz pogląd na świat kształtując postawę moralną człowieka zobowiązuje nas do krzewienia dobra wszędzie, gdziekolwiek jesteśmy”. Na czele tymczasowego Zarządu stanął Jan Żyliński, a podczas kwietniowego zebrania wybrano stały zarząd z Romanem Barcikowskim jako prezesem Klubu na czele. Opiekunem z ramienia Kościoła pozostał o. Siwek. Inicjatywa szczecińska nie zyskała aprobaty władz – 8 lipca 1957 roku wydano odmowną decyzję w sprawie rejestracji nowego stowarzyszenia. Jednakże, dzięki opiekunowi duchowemu, środowisko nie rozproszyło się: „[...] przy ojcu Siwku przez dwadzieścia lat wyrosło pokaźne grono wychowanków, świadomych sprawy Polaków, ludzi Kościoła, zwanych «siwkwcami»” – wspominał Edmund Bilicki, członek pierwszego Zarządu KIK w Szczecinie⁴⁹.

Względne poparcie ekipy Gomułki przez prymasa Polski⁵⁰ ułatwiło grupie działaczy OKPIK-u oraz grupie krakowskiej skupionej wokół „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego” startować do sejmu w styczniu 1957 roku.

47 Z. Szpakowski, *Jedni do Łasa, drudzy do Anglosasa, a trzeci Hopsasa*, s. 18, mps (w zbiorach własnych J. Żaryna).

48 W doniesieniach SB z przełomu 1956 i 1957 roku grupę Chrzanowskiego nazywa się „reakcyjnymi działaczami”, z kolei „frondę” – „lewicowymi działaczami”. M.in. agent „Wolski” otrzymywał zadania, aby spotykać się ze Zdzisławem Szpakowskim i za jego pośrednictwem „wykorzystać go jako źródło penetracji na jego kontakty i środowiska”, czyli głównie klub „Dialog” i KUL. Jak się wydaje, celem tych gier operacyjnych było przede wszystkim wyeliminowanie z gry „Dialogu” i „Startu” na rzecz – bardziej postępowego – OKPIK-u. AIPN, 170/739, Doniesienie agenta ps. „Wolski”, 11 II 1957 r., k. 247-248 i nn., np. k. 254.

49 Cały fragment o Szczecińskim Klubie Katolików na podstawie: Z. Fenrych, M. Siedziako, *Wierni ideałom. Niezależne środowiska katolików świeckich w Szczecinie w latach 1945-1989*, scenariusz wystawy IPN, Szczecin 2010.

50 „Kierowany wyższymi racjami, w tym przede wszystkim troską o obronę «substancji narodu», poparł Gomułkę *sui generis*, starając się zarazem uzyskać jak najwięcej dla wzmocnienia pozycji Kościoła w kraju” – pisał nie bez racji B. Noszczak. Tenże, *Oko-*

Wydaje się, że wbrew dotychczasowym ustaleniom, prymas wcale nie zachęcał środowiska Zawieyskiego do zasiadania w ławach poselskich: „Co do naszego udziału w sejmie Kardynał nie powiedział «nie» i nie powiedział «tak». Ale rozstaliśmy się jak zwykle w przyjaźni”⁵¹.

Kardynał od początku nie miał też pełnego zaufania, nie tylko do „frondystów” z PAX-u, ale także do środowiska krakowskiego „Tygodnika Powszechnego”⁵². W efekcie kompromisu z komunistami reprezentowanymi w rozmowach z katolikami świeckimi przez Edwarda Ochaba, a zatem stalinistę, powstało pięcioosobowe koło⁵³, a Jerzy Zawieyski wszedł do Rady Państwa. To stawiało w uprzywilejowanej sytuacji środowisko warszawskich katolików skupionych ostatecznie wokół lokalu przy ul. Kopernika⁵⁴. Podzielenie klubów na te, które otrzymały koncesje, i te, którym zabroniono legalnej kontynuacji swej działalności, odbiło się nie tylko na relacjach wewnątrz środowisk katolickich. Otworzyło pytanie o cenę koncesji, którą otrzymali Jerzy Zawieyski i jego polityczni przyjaciele. Jak wspominał Wiesław Chrzanowski ze „Startu”, liczącego wówczas ponad 30 członków z Warszawy i z Krakowa (m.in. znany prawnik Rozmarynowicz):

[...] w marcu 1957 r. odbył się, już w obecnym lokalu KIK, na Kopernika, zjazd klubów katolickich z całego kraju. Chodziło m.in. o powołanie federacji tych klubów. Od tworzenia partii politycznej, wręcz od udziału w życiu politycznym odżegnano się po raz kolejny, choć w sejmie zasiadali już posłowie grupy «Znak». Nasz klub też był tam reprezentowany, choć były opory, czy nas dopuścić do udziału w Zjeździe. Opory pochodziły ze środowiska Zabłockiego i Mazowieckiego [...]. W spotkaniu brało udział cały szereg klubów, które były nam bliskie, między

liczności uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego z internowania w Komańczy (październik 1956 r.), „Studia Prymasowskie” 2007, nr 1, s. 84.

51 J. Zawieyski, dz. cyt., s. 317

52 Cyt. za: E. Czachkowska, dz. cyt., s. 310 (tamże więcej o relacjach koła „Znak” z prymasem). Nie znalazłem tego fragmentu w wydanym wyborze dzienników, por. J. Zawieyski, Dzienniki..., s. 315 (rozmowa z E. Ochabem na temat kandydowania do sejmu), s. 317 (rozmowa z prymasem z 23 XI 1956 r.: „Kardynał nie powiedział «nie» i nie powiedział «tak»” – notował Zawieyski), s. 331.

53 W sejmie kadencji 1957-1961 było 11 katolików związanych z Kołem. W następnych wyborach partia dała Kołu koncesje jedynie na 5 mandatów.

54 Lokal przy ul. Kopernika został przydzielony środowisku OKPiK-u już 14 grudnia 1956 roku, zob. AAN, KIK, 30 (stara sygn. 242).

innymi z Katowic, z ramienia którego przyjechał mój więzienny towarzysz [Alojzy Targ]⁵⁵,

a także inni działacze „Ojczyzny”.

Marcowy zjazd klubów wybrał wspólny zarząd, do którego jednak nie dopuszczono działaczy o proveniencji chadecko-narodowej, którzy w latach stalinowskich głównie siedzieli w więzieniach i obozach⁵⁶. Zdaniem wykluczonych KIK-i warszawski i krakowski skreśliły z listy członków założycieli osoby, „które nie uzyskały rehabilitacji”, co pozwoliło (bądź pozwoli) na ich rejestrację. Z tego powodu, m.in. wg agenturalnych doniesień z czerwca 1957 roku, Chrzanowski „jest zdecydowanie wrogo nastawiony do Zawieyskiego i starych działaczy środowiska krakowskiego”⁵⁷.

Komuniści, w tym nowa ekipa Władysława Gomułki, rzeczywiście nie byli skorzy do promowania i prowokowania – swymi decyzjami politycznymi – powrotu do sytuacji z lat 1945-1947; zgodzili się jedynie – ostatecznie w latach 1957-1958⁵⁸ – na utworzenie trzech struktur polityczno-społecznych odwołujących się do elektoratu katolickiego. Wszystkie trzy działały pod kontrolą partii, a zatem jako koncesjonowane mogły w każdej chwili zakończyć swoją działalność. Najważniejszymi podmiotami szeroko pojętego środowiska ZNAK były zarejestrowane w tym czasie Kluby Inteligencji Katolickiej (ostatecznie władze zgodziły się na rejestrację pięciu z nich: Warszawa, Toruń, Poznań, Kraków i Wrocław), a także redakcje

55 W. Chrzanowski, *Pół wieku polityki czyli Rzecz o obronie czynnej*, Warszawa 1997, s. 245-246.

56 Tamże, s. 248-250. Natychmiast po przemianach październikowych działacze SP i SN byli inwigilowani i zastraszani, a wszelkie próby wznowienia legalnej działalności politycznej (szczególnie podejmowane przez SP, np. Kazimierza Studentowicza) kończyły się interwencją SB. Partia nie chciała powrotu do lat 1945-1947. Stąd, jak sądzę, także w środowisku ZNAK, gestię otrzymał Jerzy Zawieyski oraz działacze związani z „TP” i frondą PAX-u, a zatem potencjalnie lojalniejsi wobec komunistów (szczególnie z ekipą Gomułki prześladowaną w latach stalinizmu).

57 AIPN, IPN 170/739, Doniesienie agenturalne źr. „Wolski”, Warszawa 11 września 1957 r., k. 261-262. por. cytowane wyżej wspomnienia W. Chrzanowskiego.

58 W marcu 1957 roku została uchwalona nowa ustawa o stowarzyszeniach, która anulowała niektóre przepisy z ustawy z sierpnia 1949 roku, co zmuszało tymczasowe zarządy klubów do zgłoszenia się do rejestracji. W czerwcu 1957 roku J. Zawieyski złożył stosowną dokumentację do władz państwowych, w tym: wyciąg z protokołu założenia OKPiK z 23 października 1956 roku, wystąpienie podpisane przez J. Zawieyskiego, projekt statutu oraz listę 15 członków. AAN, KIK 30 (242), Protokół przekazania podstawowych dokumentów dotyczących działania KIK w Warszawie w dniu 19 IV 1972 r., k. 1.

pism krakowskich (przede wszystkim „Tygodnika Powszechnego” oraz „Znak”), warszawskiej „Więzi” (miesięcznika utworzonego w 1958 roku) oraz pięć mandatów przewidzianych dla koła posłów „Znak”, wybranych po raz pierwszy do sejmu w styczniu 1957 roku. Posłowie ci wywodzili się z KIK-ów, co niewątpliwie miało wpływ na nastroje i dyskusje klubowe, dotyczące życia politycznego w PRL, w tym głównie relacji państwo – Kościół, a jednocześnie byli gwarantami względnej samodzielności Klubów. Działali jednak we własnym imieniu, nie angażując KIK-ów do bieżącej gry politycznej. Pozostałe dwie struktury odwołujące się do elektoratu katolickiego to Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne z Janem Frankowskim na czele oraz Stowarzyszenie PAX Bolesława Piaseckiego, także posiadające swoich posłów w parlamencie, tytuły prasowe oraz zaplecze gospodarcze⁵⁹.

Wobec niedopuszczenia do życia publicznego innych środowisk katolickich (a także narodowych⁶⁰) wyrosłych na październikowej „odwilży”, zarówno niektórzy z działaczy chadeckich (Jerzy Braun), jak i narodowych (Miron Kułakowski) zdecydowali się wejść do KIK-ów, a co za tym idzie – wsparli środowisko ZNAK. Podobnie niektórzy członkowie KIK-ów, które nie zostały zarejestrowane – jak szczeciński – zostali członkami czy to poznańskiego, czy też warszawskiego Klubu⁶¹. Jednakże większość środowisk narodowych i chadeckich, które w miesiącach „październikowych” przełomu 1956-1957 z energią skorzystały z krótkotrwałego prawa do działalności publicznej, została spacyfikowana i zdeintegrowana. Na przykład wg doniesień TW „Wolskiego” z czerwca 1957 roku Kazimierz Studentowicz został „niemal wyizolowany” w środowisku SP, „[Konstanty] Turowski współpracuje nadal z Kurią Krakowską” i „Tygodnikiem Powszechnym”. Podobny proces dezintegracji i wykluczenia następował w „Starcie” – szczególnie po uzyskaniu zgody na rejestrację stowarzyszenia przez KIK w Warszawie⁶². Faworyzując środowisko Zawieyskiego, prymas Polski jednoznacznie dawał do zrozumienia – szczególnie przedstawicielom partii historycznych, głównie chadekom i narodowcom, że „odwilż” 1956 roku nie ma nic wspólnego

59 Podstawowe informacje zob. J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 85-96; 117-128.

60 O próbach reaktywowania „salonów” przez działaczy narodowych, a także pacyfikacji tego środowiska pod koniec lat 50., zob. J. Żaryn, *Niepokorni – lista strat osobowych ruchu narodowego 1939-1955*, w: *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939-1955*, t. 1, red. W. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, Warszawa 2010, s. 24 i nn.

61 Z. Fenrych, M. Siedziako, dz. cyt.

62 AIPN, 170/739, Doniesienie agenta ps. „Wolski” z 14 VI 1957 r., 15 VI 1957 r., k. 256-257. Por. ocenę środowiska „Znak” dokonana przez W. Chrzanowskiego, który ostatecznie odsunął się od KIK-u, zob. W. Chrzanowski, dz. cyt., s. 255 i nn.

z odzyskiwaniem przez naród suwerenności. Wręcz przestrzegał, aby środowiska te nie weszły w polityczne „buty” PAX-u, mylnie informując świat o rzeczywistości ustrojowo-propagandowej w PRL.

Rok 1956 nie przynosił Polsce niepodległości, a jedynie wycofanie się komunistów z najbardziej rewolucyjnych celów (jak np. z kolektywizacji). „Maksymaliści” koncesji od partii nie dostali, chyba że zdradziliby swoją tożsamość! Co innego Kluby, wyrosłe jako byty nowe, oficjalnie bez historii, których kondycja od początku zależna była od ekipy Gomułki, a zatem koncesja podkreślała rzeczywiste ograniczenia Narodu i brak suwerenności. Jak się wydaje, to dlatego środowisko ZNAK i KIK-ów w przełomowym momencie lat 1956-1957 zyskało względną akceptację prymasa. Ten wniosek jawi się jako jedyny po lekturze kolejnego fragmentu *Pro memoria*. W styczniu 1957 roku kardynał spotkał się z premierem Józefem Cyrankiewiczem, stalinistą, któremu zdefiniował zakres suwerenności narodu, dyktowany przez totalitarną władzę:

Premier Cyrankiewicz przyjął za zasadę, że w 1957 r. program dla pism katolickich będzie ten sam, co i w ubiegłym. Oświadczam, że jest to decyzja, która może zaszkodzić tylko rządowi. Nie mamy możliwości kontaktu ze społeczeństwem katolickim, poza amboną. Nie mogę zależeć w informowaniu opinii od Wydawnictw Paxu i od «Słowa P[owszechnego]». Społeczeństwo nie wierzy nawet słowom Prymasa, gdy są drukowane w Słowie P[owszechnym]. Ale tym samym słowom, wydrukowanym w Przewodniku Katolickim, wierzy. Idzie o kontakt. Pan Premier wyznacza zbyt wąski teren kontaktu. Trzeba przyjąć najszersze możliwości dla Księgarni św. Wojciecha, Pallottinum i Przeglądu Pow[szechnego], nadto dla tygodników: Przewodnik Kat[olicki] i Niedziela, oraz dla Ateneum Kapłańskiego i dla Rycerza Niepokalanej. Zresztą, im szersze możliwości kontaktu przez prasę, tym dla uspokojenia społecznego lepiej. [...] Sprawa wyborów. Czy są możliwości oddziaływania na inteligencję katolicką, wobec niebezpieczeństwa przegrania wyborów? Odpowiadam: społeczeństwo katolickie znalazło się w trudnej sytuacji, nie wyłączając mnie, wskutek wąskiego wachlarza katolickich posłów «z prawdziwego zdarzenia». Do takich zaliczam p. Stommę, Zawieyskiego, Gołubiewa. Natomiast nie mogę zaliczyć do «katolików z prawdziwego zdarzenia» ludzi tego typu, co p. Frankowski i i. Możemy głosować na ludzi, posiadających jakiś pion moralny⁶³.

63 S. Wszyński, *Pro memoria*, 10 I 1957 r.

Podsumowanie

Prymasowska wizja roli Kościoła polskiego w narodzie i narodu w Kościele powszechnym została zapewne przez niego wymodlona, ale także oparta na doświadczeniu historycznym, czyli na ziemskim porządku. Kardynał zbudował swoją postawą nową definicję realizmu, w tym politycznego. Rolą prymasa jako „antemurale” było zachowanie substancji narodu chrześcijańskiego i wspieranie ludzi Kościoła – duchownych i świeckich, aby nie dali się skusić komunistom, oddając swoją inteligencję i katolicki światopogląd na służbę formacji niszczącej suwerenność wewnętrzną i charakter Polaków. Nie zawsze prymas wygrywał, bo nie wszyscy *hominis politici* chcieli go słuchać, zafascynowani udziałem w grze bądź zmęczeniu lękiem.

Bibliografia

- AAN, KIK 30 (242), *Protokół przekazania podstawowych dokumentów dotyczących działania KIK w Warszawie w dniu 19 IV 1972 r.*, k. 1.
- AIPN, 00170/739, Żr. „Malicki”, Notatka oficera w sprawie sytuacji na terenie katolickim, 17 II 1956 r., k. 232.
- AIPN, 170/739, Doniesienie agenta ps. „Wolski” z 14 VI 1957 r., 15 VI 1957 r., k. 256-257.
- AIPN, 170/739, Doniesienie agenta ps. „Wolski”, 11 II 1957 r., k. 247-248.
- AIPN, 170/739, Doniesienie agenta ps. „Wolski”, 15 IV 1957 r., k. 252.
- AIPN, IPN 01178/591 (mf -1263), Doniesienie inf. „Rawski” spisane przez kpt. J. Andrzejewskiego, Gdańsk, 24 III 1958 r., k. 35-36.
- AIPN, IPN 170/739, Doniesienie agenturalne żr. „Wolski”, Warszawa 11 września 1957 r., k. 261-262.
- Białecki K., *Władze wobec poznańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej w latach 1956-1970, w: Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1956-1970*, red. K. Białecki, Poznań 2008.
- Biliński P., Skrzydlewski P., *Feliks Koneczny (1862-1949)*, w: *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, red. R. Łatka, t. 1, Warszawa 2020.
- Braun J., *Polski ideał państwa chrześcijańskiego. W rocznicę konstytucji 3 Maja*, „Tygodnik Warszawski” 4 maja 1947, nr 18.
- Ceranka P., *Ludzie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2007, nr 159.
- Ceranka P., *Zamknięcie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 158.
- Chrzanowski W., *Pół wieku polityki czyli Rzecz o obronie czynnej*, Warszawa 1997.
- Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006.
- Dziuba A., *Dobro wspólne a działalność polityczna*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, red. R. Czekalski, Warszawa 2021.
- Engelgard J., Motas M., *Między romantyzmem a realizmem – szkice z dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 2011.
- Fenrych Z., Siedziako M., *Wierni ideałom. Niezależne środowiska katolików świeckich w Szczecinie w latach 1945 – 1989*, scenariusz wystawy IPN, Szczecin 2010.
- Friszke A., *Jerzy Zawieyski, szkic portretu*, w: J. Zawieyski, *Dzienniki, tom I, Wybór z lat 1955-1959*, Warszawa 2011.
- Guz T., *O pojęciu ojczyzny w nauczaniu błogosławionego Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego*, w: *Geniusz patriotyzmu jako koniecznej cnoty społecznej*, red. T. Guz, S. Zawiślak, Lublin 2022.
- Koehler K., *Palus sarmatica*, Warszawa 2016.
- Konecny F., *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935.
- Krok T., *Antymasońska komórka Episkopatu Polski (1946-1952)*, Łomianki 2018.
- Kuta C., „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec katolików świeckich w Krakowie w latach 1957-1989*, Kraków 2009.
- Nęcek R., *Państwo w nauczaniu społecznym prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego*, Kraków 2004.
- Noszczak B., *Okoliczności uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego z internowania w Komańczy (październik 1956 r.)*, „Studia Prymasowskie” 2007, nr 1.
- Nowak A., *Czas walki z Bogiem. Kościół na straży polskiej wolności*, Kraków 2025.
- Orzełek A., *Czerwoni katolicy. Polityczne i ideowe drogi Jana Frankowskiego (1912-1976) i Konstantego Łubieńskiego (1910-1977) na tle działalności ich ugrupowań*, Warszawa 2024.
- Pietrzak J., *Episkopat Polski i nominacja nowego prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego*, w: *Prymas Stefan Wyszyński i Episkopat Polski*, red. R. Łatka, D. Zamiatała, Warszawa 2023.
- Romek Z., *Metody pracy cenzury w PRL*, w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzem. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010.
- Sikorski T., Kulesza M., *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945-1948)*, Warszawa 2013.
- Skibiński P., *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 roku*, w: *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945-1981*, Warszawa 2018.
- Solarczyk M., *Duchowni katolicycy w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Szpakowski Z., *Jedni do Lasu, drudzy do Anglosasa, a trzeci Hopsasa*, mps. (w zbiorach J. Żaryna).
- Świątkowski H., *Państwo a Kościół w świetle prawa. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1958.
- Wyszyński S., *Pro memoria* (mps, kopie własne. J. Żaryna).
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. I: 1948-1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017.

- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. II: 1953, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. IV: 1956-1957, red. M. Białkowski (współpraca M. Wiśniewska), Warszawa 2020.
- Zabłocki J., *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo. 1948-1956*, Warszawa 2002.
- Zawieyski J., *Dzienniki, t. 1. Wybór z lat 1955-1959*, wstęp A. Friszke, Warszawa 2011.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997.
- Żaryn J., *Niepokorni – lista strat osobowych ruchu narodowego 1939-1955*, w: *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939-1955*, t. 1, red. W. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, Warszawa 2010.

Streszczenie

W sytuacji powojennej komuniści zdławili wszelkie możliwości swobodnej działalności środowiskom opozycji politycznej. Dla zachowania pozorów demokracji zgadzano się po 1956 roku na obecność w sejmie kilku posłów reprezentujących środowiska katolickie. Byli oni jednak poddani pełnej kontroli państwa. Prymas Wyszyński zdawał sobie sprawę z gry prowadzonej przez komunistów oraz z zadania, jakie w tym momencie spada na Kościół w Polsce i na niego osobiście. Rolą prymasa jako „antemurale” (tak nazwał Wyszyński zadania prymasa Polski w momencie śmierci kard. Augusta Hlonda) było zachowanie substancji narodu chrześcijańskiego i wspieranie ludzi Kościoła – duchownych i świeckich, aby nie dali się skusić komunistom, oddając swoją inteligencję i katolicki światopogląd na służbę formacji niszczącej suwerenność wewnętrzną i charakter Polaków.

Słowa kluczowe

prymas Wyszyński, ZNAK, PAX, KIK, katolicycy działacze polityczni, katolickie koła poselskie w sejmie PRL, przedmurze chrześcijaństwa

Summary

In the post-war situation, the communists stifled any possibilities for free activity among the political opposition. To maintain the appearance of democracy, after 1956, the presence of a few deputies representing Catholic circles in the parliament was allowed. However, they were fully under the state's control. Primate Wyszyński was aware of the game being played by the communists and the task that fell at that moment on the Church in Poland and on him personally. The role of the primate, as 'antemurale' (a term Wyszyński used to describe the tasks of the primate of Poland at the time of Cardinal A. Hlond's death), was to preserve the substance of the Christian nation and to support the people of the Church – both clergy and laity – so that they would not be tempted by the communists to surrender their intellect and Catholic worldview to the service of a formation that destroys internal sovereignty and the character of Poles.

Keywords

primate Wyszyński, ZNAK, PAX, KIK, politically active Catholics, Catholic parliamentary circles in the PRL parliament, bulwark of Christianity